

Przedobornik

Ilustrowany dziennik narodowy

Nr. 3 (5 bis) Ł

— WYDANIE POŚWIĄTECZNE —

Piątek, dnia 8 stycznia 1937

Czy Niemcom nie będzie za gorąco w Hiszpanii?

Konferencja ministrów wojny Wielkiej Brytanii i Francji — Śródziemnomorska flota angielska koncentruje się w Gibraltarze

Paryż. (Tel. wł.) Wszystkie dzienniki zajmują się przede wszystkim sprawą dalszego rozwoju wydarzeń na hiszpańskich wodach terytorialnych i oskarżają Niemcy, że wykorzystują tragiczny konflikt hiszpański do przeprowadzenia swoich własnych celów.

Jak wiadomo, w piątek rano o godzinie 8, mija termin ultimatum, które postawiła admiralica niemiecka z żądaniem wydania ładunku i pasażera ze statku „Palos”. Nic nie wskazuje na to, że rząd madrycki przychyli się do żądania Niemiec, natomiast konferencja, którą odbył tutaj angielski minister wojny Duff Cooper ze swoim francuskim kolegą, Daladierem, pozwala się domyślać — w związku z ponowieniem żądań Londynu w Berlinie i Rzymie, by stosowano się bardziej do postanowień o nieinterwencji w Hiszpanii, — że Francja i Wielka Brytania zamierzają działać wspólnie, by niedopuszczyć do rozdmuchania przez Niemcy pożaru hiszpańskiego na całą Europę.

Dowodem przygotowań do wspólnej obronnej akcji angielsko-francuskiej jest wiadomość z Malty, że admiralica angielska poleciła kilku pancernikom i krążownikom opuścić Maltę i udać się do Gibraltar. W drodze jest tam również na pokładzie jednego z największych angielskich okrętów liniowych, drednuta „Queen Elisabeth” (33.000 t) dowódca angielskiej floty śródziemnomorskiej, admirał Sir Dudley Pound.

Londyn. (PAT) Min. Eden, który wczoraj powrócił z urlopu, przyjął ambasadorów Francji i Hiszpanii.

Londyn. (PAT) Ambasador hiszpański w Londynie odwiedził min. Edena i doręczył mu notę rządu Wa-

lencji w sprawie incydentu z krążownikiem niemieckim „Königsberg” i pancernikiem „Admiral Graf Spee”.

Nota omawia następnie zajęcie parowców hiszpańskich „Soton”, „Ara-

gon” i „Marta Junquera” oraz wspomina o propozycji admirała niemieckiego zwrócenia parowca „Aragon” i przerwania represyj po uwolnieniu pasażera i części skonfiskowanego ładun-

ku parowca „Palos”. Rząd hiszpański odpowiedział, iż nie może wyrzec się prawa strzeżenia swych wód terytorialnych i rozciągnięcia kontroli nad statkami, utrzymującymi stosunki handlowe z powstańcami. Wykonywanie tych uprawnień na terytorialnych wodach hiszpańskich w stosunku do parowców niemieckich nie daje prawa ani strzelania do statków hiszpańskich, ani do zajmowania ich, co stanowi akty agresji i pogwałcenie prawa międzynarodowego.

Berlin. (PAT) Rząd brytyjski wysłał we wtorek do Berlina i Rzymu depesze, w których prosi o udzielenie, do końca tego tygodnia odpowiedzi na brytyjsko-francuskie noty w sprawie wysyłki ochotników do Hiszpanii. W niemieckich kołach politycznych sądzą, iż prace nad przygotowaniem odpowiedzi na tę notę ukończone zostaną w dniu jutrzejszym, po czym odpowiedź ta zostanie natychmiast wysłana do Londynu.

Berlin. (Tel. wł.) Minister Neurath zapewnił ambasadora Wielkiej Brytanii, że odpowiedź Rzeszy dana będzie w dzisiejszy czwartek.

Zajścia na jarmarku w Czyżewie

Pistolet policyjny wypalił niechcąc i dwie kobiety zostały zranione

Warszawa. — Polska Agencja Telegraficzna donosi:

Dnia 5 stycznia na jarmarku w Czyżewie pow. wysoko-mazowieckiego doszło do zaburzenia spokoju pomiędzy ludnością polską i żydowską na tle zatargu pomiędzy handlującym Żydem a Polakiem.

Zatarg wykorzystał tłum wyrostków dla wywołania ekscesów antysemitycznych i zaatakowania policji, interwenującej dla przywrócenia spokoju i zapewnienia ludności warunków bezpieczeństwa.

W czasie zajść antysemitycznych 4 oso-

by zostały ciężko poturbowane, a 10 doznało lekkich obrażeń ciała. Władze bezpieczeństwa zaarrestowały 41 osób.

Ponadto wydarzył się nieszczęśliwy wypadek z ładowaniem przez jednego z policjantów na posterunku pistoletu, który przypadkowo wypalił i ranił dwie kobiety.

Władze bezpieczeństwa i sądowne prowadzą energiczne dochodzenia w celu pociągnięcia winnych zajęć do najsurowszej odpowiedzialności karnej.

Zostały wydane zarządzenia, mające na celu całkowite utrzymanie spokoju.

Norwescy pięściarze przybyli do Polski

Goście skandynawscy bez mała 3 dni jechali do Poznania — Kłopot z nadwagą



BOKSERZY NORWESCY NA DWORCU W POZNANIU

Wczoraj, w środę, o godz. 14,25 na peronie dworca poznańskiego, sympatycznych pięściarzy skandynawskich powitał prezes P. Z. B. dyrektor Kuczyk. W imieniu ekspedycji, złożonej z dwunastu osób, odpowiedział jej kierownik, wiceprezes norweskiego związku pięściarskiego p. Boug.

Po zwykłych w takich wypadkach ceremoniach powitalnych i zdjęciach fotograficznych, goście i gospodarze udali się do hotelu „Monopol”, miejsca czasowego zamieszkania Norwegów w Poznaniu. Po ulokowaniu się w pokojach odbyła się od razu próbna waga norweskich zawodników.

Oto oni:

Berg Hansen, norweska mucha, elektrotechnik z zawodu, wykazał 700 gr nadwagi.

Nielsen, jedyny pracownik umysłowy w ekipie norweskiej, jest bowiem z zawodu biuralistą, będzie walczył w wadze koguciej; posiada jednak jeszcze 1,3 kg nadwagi.

Piórkowiec Barsten posiada mało stosowny, jak na boksera, zawód. Jest bowiem krawcem. Aby walczyć w wadze piórkowej musi strenować 2 kg.

Rezerwowy Paulsen, z zawodu szofer, wykazał 200 gramów nadwagi, a więc stosunkowo niewiele. Będzie

reprezentował Norwegię w Poznaniu w wadze lekkiej.

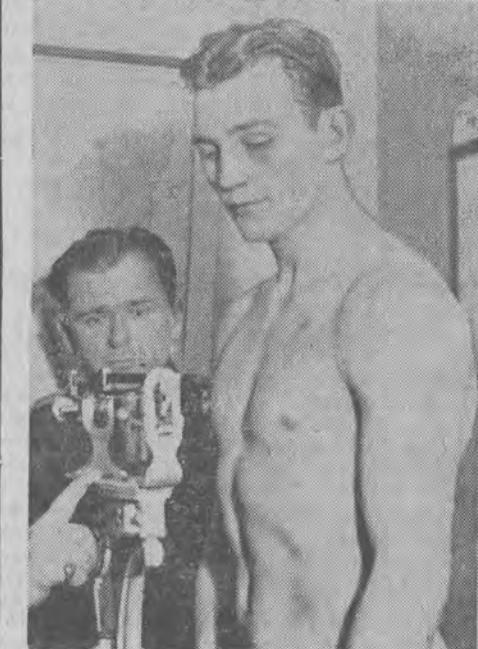
Gunard Hansen, z zawodu murarzem. Miał walczyć w Poznaniu, lecz z uwagi na poważną nadwagę (2,3 kg) wystąpi dopiero w Warszawie w wadze lekkiej.

Andreasen, z zawodu spawacz, posiada wagę o nieznacznym plusie w wysokości 700 gr.

Norweg Tiller, najpopularniejszy w Polsce z pośród gości, będzie miał ciężkie zadanie, mając do strenowania 1,350 kg nadwagi. Dodać należy, że z zawodu jest rzeźnikiem.

Bromseth, kowal z fachu, wystąpi w wadze półciężkiej, którą mógł się przy ważeniu wykazać.

Johnsen, najcięższy z Norwe-



TILLER (N) NA WADZE

Dziś ślub księżniczki Juliany

Amsterdam. (PAT) Oficjalny program uroczystości weselnych księżniczki Juliany i ks. Bernarda obejmuje 23 strony druku.

Koleje holenderskie przygotowały na dzisiejszy dzień zaślubin, 7 b. m., specjalny rozkład jazdy pociągów. W dniu tym do stolicy przybywać będą co 10 minut ze wszystkich części kraju pociągi nadzwyczajne.

Haga. (PAT) Narodowy komitet uroczystości z okazji zaślubin księżniczki Juliany wydał we wtorek wieczorem w wielkiej sali pałacu nauki i sztuki przyjęcie, na którym obecni byli wszyscy członkowie rodziny królewskiej, księżęta i księżniczki niemieckie, ks. Kentu, członkowie rządu, wyżsi dygnitarze dworu królewskiego i korpus dyplomatyczny.

Orkiestra odegrała hymny narodowe: holenderski, niemiecki i angielski.

Londyn. (PAT) Reuter donosi z Hagi: Ks. Wied, krewny królowej holenderskiej, który miał być jednym ze świadków na ślubie ks. Juliany z ks. Lippe-Biesterfeld, niespodziewanie zawiadomił, że nie przybędzie. Mówią, że ta niespodziewana odmowa jest wywołana przez ostatnie zajścia z flagą i hymnem niemieckim

gów, będący z zawodu dla odmiany murarzem, ma naturalnie wagę w porządku, ważąc 88,5 kg.

Po wadze, upewniwszy się, ile każdy może zjeść, udano się na obiad. Dla kilku norweskich pięściarzy był on niewesoły, bo musieli poprzestać na bułce z masłem i szklance kawy. Inni, których waga była w porządku, nie żalowali sobie, „wcinając” co im podano. Ciekawym jest, że Norwedzy, poza granicami swego kraju nie piją zwykłej wody, obawiając się, że im zaszkodzi; jako napojów użyli pięściarze norwescy wody sodowej, herbaty i kawy.

Wraz z dziesięciu zawodnikami i dziesiątym kierownikiem przyjechali ponadto sekundant Røisland, oraz kierownik administracyjny Gleditsch.

Sekundant Norwegów był ongiś jednym z najlepszych pięściarzy swego kraju. Jednak z powodu wypadku na ringu musiał się pożegnać z boksem. P. Gleditsch jest równocześnie korespondentem najważniejszego piśma sportowego „Sportsmanden” z Oslo. Jak przystało na dziennikarza, natychmiast po „wylądowaniu” w Poznaniu zatelegrafował do redakcji w kraju, podając swój poznański numer telefonu.

A oto informacje, jakie udzielił naszemu przedstawicielowi wiceprezes p. Boug:

Wyjazd całej drużyny nastąpił w poniedziałek o godz. 19 z Oslo. Jechaliśmy przez Szwecję — Träleborg — Sassnitz (Sośnicę) do Berlina, dokąd przybyliśmy we wtorek wieczorem. Po przenocowaniu, wyruszyliśmy w środę rano do Poznania, gdzie szczęśliwie zajechaliśmy o godz. 14.25.

Podróż, naturalnie, była ciężka. Z Oslo do Malmö było jeszcze pół bieży, bo mogliśmy spać. Potem każdy spędzał czas, jak mógł. Jedni śpiewali, inni opowiadali o tym, co ich czeka, czy też grali w karty. W dużym stopniu umilił nam podróż zabranym w drogę gramofonem, oraz Paulsen, który swym niespożyтым humorem utrzymywał wszystkich w jak najlepszym nastroju, wczym sekundował mu Johnsen.

Krótką, bo czterogodzinną, podróż trajektem przez morze dała się odczuć, albowiem Bromseth i Hansen lekko zaniemogli. Na nich też podróż cała odbiła się najgorzej. Odczywaliśmy się w wagonach restauracyjnych, bo własnego prowiantu zabraliśmy bardzo mało.

Naturalnie — mówił dalej kierownik drużyny norweskiej — liczę na zwycięstwo, chociaż wszelkie przewidywania są trudne z uwagi na brak materiału porównawczego. Polacy walczyli w Oslo, ale przed ośmiu laty, a poza tym widzieliśmy ich na olimpiadzie. Tam też nawiązaliśmy serdeczny stosunek.

W sprawie wyniku czwartkowych zawodów zwróciliśmy się następnie do sekundanta. Odpowiedź jego brzmiała: Wygramy 10:6.

Dalszą garść ciekawostek podał nam p. Gleditsch, albowiem żaden z zawodników, poza językiem ojczystym, nie zna innego. Okazuje się więc, że najdłuższą podróż odbył Andreasen, który pochodzi z Narvik, odległego o 48 godzin drogi koleją od Oslo. Rodzina jego miasteczko położone jest już pod kręgiem polarnym, gdzie panuje w obecnym okresie stały mrok. Poza pięściarstwem uprawia on lekkoatletykę i skoczył o tyczce już 3,50 m.

Bromseth, Tiller i Nielsen pochodzą z Trondheim, odległego od Oslo o 700 km, zaś Barsten z Olesund — 650 km. Ten ostatni uprawia jeszcze piłkarstwo, a Paulsen jest nawet mistrzem juniorów Oslo w pływaniu (50 m klas. — 30,2). Charakterystycznym objawem jest, że nawet w tak odległym Narvik, podobnie jak zresztą w całej Norwegii — poza górami nie ma i w tym roku ani śniegu, ani mrozu. W Narvik było nawet 8 stopni powyżej zera i padał deszcz.

Wszyscy norwescy goście są oczywiście doskonałymi narciarzami. Jeśli chodzi o granice wieku, to najmłod-

Zwycięstwo BKE na Śląsku

Katowice. (PAT.) We wtorek wieczorem odbyło się międzynarodowe spotkanie hokejowe pomiędzy mistrzem Węgier BKE a Pogonią katowicką. Zwyciężyli Węgrzy w dość oryginalnym stosunku 7:6 (3:1, 1:1, 3:4).

Węgrzy wygrali zasłużenie, mimo że Ślązacy bronili się dzielnie, a ostatnią tercję rozstrzygnęli nawet na swoją korzyść. Bramki dla zwycięzców zdobyli Miklos (4), Jeney (2), Longay (1). Dla Ślązaków punkty uzyskali Wilczek i Górecki po 2, a Kanadyjczyk Thompson i Wycisk po jednym. Zawody prowadził p. Trytko. Widzów ok. 3.000.

szym jest Nielsen, mający 18 lat, najstarszym zaś Bromseth, który liczy 27 „wiosen”.

Po zjedzonym obiedzie zawodnicy udali się na krótki spoczynek, po któ-

Dziś w Poznaniu spotkanie Polska—Norwegia

Dzisiejsze spotkanie reprezentacji Polski z ósemką Norwegii, będzie 28 z kolei spotkaniem naszego zespołu narodowego. Nasi najbliżsi przeciwnicy z północy mają starsze tradycje, gdyż rozegrali już 44 spotkania międzypaństwowe. — Pierwsze mistrzostwa Norwegii odbyły się w roku 1909, podczas gdy my nasze rozgrywaliśmy 15 lat później, w roku 1924.

Na 27 dotychczas rozegranych spotkań wygraliśmy 11, nie rozstrzygnięliśmy 6, a przegraliśmy 10. Pierwsze spotkanie międzypaństwowe rozegraliśmy w r. 1928 w Poznaniu, bijąc Austrię 10:6. Tego samego roku przegraliśmy w Budapeszcie z Węgrami 5:11.

W roku 1929 pokonali nas Niemcy we Wrocławiu 10:6, w Katowicach zwyciężyliśmy Czechosłowację 12:4, remisując w Warszawie z Węgrami 8:8.

W roku 1930 ulegliśmy Niemcom w Katowicach 6:10, zremisowaliśmy w Pradze z Czechosłowacją 8:8, oraz z Austrią w Wiedniu 9:9.

W r. 1931: W Warszawie z Czechosłowacją 8:8, w Chorzwie pokonaliśmy Austrię 13:3, w Poznaniu Węgrów 10:6, oraz 10:6 Niemców, również w Poznaniu.

W r. 1932: W Poznaniu z Włochami 8:8, w Łodzi z Austrią 9:7, w Dortmundzie z Niemcami 2:14, w Poznaniu ze Szwecją 8:8.

W r. 1933: Pokonaliśmy w Poznaniu Czechosłowację 10:6.

W r. 1934: W Sztokholmie przegraliśmy do Szwecji 6:10, w Budapeszcie do

Węgrów również 6:10, w Warszawie z Austrią 10:6, w Poznaniu z Niemcami 6:10 w Chicago z USA 2:14, w Warszawie z Czechosłowacją 11:5 i w Essen z Niemcami 5:11.

W roku 1935 odbyły się tylko dwa spotkania międzypaństwowe. W Poznaniu pokonaliśmy Węgrów 9:7, ulegając w Warszawie Niemcom 6:10.

W roku 1936 rozegraliśmy jedno spotkanie międzypaństwowe z Belgami, bijąc ich w Poznaniu 13:3.

Z Norwegami mamy najbardziej ożywiony kontakt w narciarstwie, gdzie jednak wobec wysokiej formy Norwegów, żadne z państw środkowej Europy walki z nimi nawiązać nie może. Oficjalnie walczyli z Norwegami tylko nasi tenisiści i piłkarze. W roku 1931 pokonaliśmy Norwegów w pucharze Davisa w Oslo. W piłce nożnej, również w Oslo, zwyciężyliśmy 4:3 Norwegów w roku 1926, przegrywając do nich w olimpiadzie berlińskiej 2:3.

W pięściarskiej reprezentacji Polski walczył Majchrzycki 13 razy, Chmielowski i Forlański po 11 razy, Arski 10, Sipiński i Seweryniak po 9, Kajnar, Górny i Rotholc po 7, Piłat, Polus, Rudzki, Wocka i Tomaszewski po 6 razy.

Przeciw Norwegom walczył będą, jak wiadomo, Sobkowiak (który walczył raz jeden w spotkaniu międzypaństwowym), Czortek (dwa razy), Krzemiński (raz), Kajnar (7 razy), Sipiński (9 razy), Pisarski (raz), Szymura (raz) i Piłat (6 razy).

Harcerki z Łodzi zdobyły mistrzostwo Polski w siatkówce

Łódź. — Toczące się przez trzy dni kołębienie mistrzostwa Polski w siatkówce, zakończyły się w środę dość nieoczekiwanym sukcesem harceerek łódzkich, które nieznacznie cokolwiek, ale zasłużyły i lepszym stosunkiem punktów zapewniły sobie zaszczytny tytuł mistrza Polski.

W ostatnim dniu zawodów walka była szczególnie zaciekła, a poziom znacznie wyższy, jak w pierwszych dwóch dniach. Wszystkie zespoły wykazały dużo ambicji i pracy, a o wynikach poszczególnych spotkań, zwłaszcza decydujących, rozstrzygała rutyna. Dotychczasowy mistrz Polski AZS Warszawa na ogół zawiódł, choć w trzecim dniu pokazał znów swój lwia pazur, wygrywając wszystkie spotkania. Jednakże przegrane z poprzednich dni i gorszy stosunek punktów i zdobytych bramek wpłynęły na to, że na pierwszym miejscu w ogólnej klasyfikacji znalazł się Harcerski Klub Sportowy Łodzi, detronizując tym samym dotychczasowego mistrza.

Rewelacją mistrzostw były mało dotąd znane drużyny siatkarek Olszy krakowskiej i Gryfu toruńskiego. Obie drużyny pokazały świetną grę zespołową i wyjątkowe opanowanie techniczne, a przy tym grały z wielką ambicją i wolą zwycięstwa.

W drugim dniu turnieju rozegrano 12 spotkań, które dały następujące wyniki:

Polonia — AZS Warszawa 2:0 (15:12, 15:9). AZS wystąpił w składzie osłabionym na skutek wyjazdu trzech czołowych

zawodniczek, które nie uzyskały zwolnienia. AZS Lwów — Olsza 2:0 (15:12, 15:11). HKS — Warta 2:0 (16:14, 15:6). Gryf — Unia 2:0 (16:15, 15:2). Polonia — Warta 2:1 (12:15, 15:11, 15:7). Olsza — HKS 2:1 (17:15, 13:15, 15:11). Była to pierwsza porażka łódzianek w turnieju. AZS Warszawa — Unia 2:0 (15:1, 15:6). Gryf — AZS Lwów 2:1 (13:15, 15:5, 15:9). Warta — Unia 2:0 (15:3, 17:15). HKS — Polonia 2:0 (15:10, 15:9). AZS Warszawa — AZS Lwów 2:1 (15:8, 6:15, 15:0). Olsza — Gryf 2:1 (15:4, 10:15, 15:8).

Wyniki trzeciego dnia były następujące: Polonia — Unia 2:0. HKS — AZS Lwów 2:0. Olsza — Warta 2:0. AZS Warszawa — Gryf 2:0. Polonia Warszawa — AZS Lwów 2:1. Olsza — Unia 2:0. AZS Warszawa — HKS 2:0. Gryf — Warta 2:0.

W ostatecznej klasyfikacji tabela punktacyjna przedstawia się następująco: 1) HKS (Łódź) 11:4 p. (7 gier, 5 zwycięstw), 2) AZS (Warszawa) 11:5 p. (7 — 5), 3) Olsza (Kraków) 11:7 p. (7 — 5), 4) Polonia (Warszawa) 11:7 p. (7 — 5), 5) Gryf (Toruń) 9:8 p. (7 — 4), 6) Warta (Poznań) 5:10 p. (7 — 2), 7) AZS (Lwów) 4:12 p. (7 — 1), 8) Unia (Lublin) 2:12 p. (7 — 1).

Tytuł mistrza Polski tym samym zdobył Harcerski Klub Sportowy przed AZS warszawskim i Olszą krakowską.

Po zawodach odbyła się defilada wszystkich drużyn, uczestniczących w mistrzostwach, które zakończono przemówieniami prezesa Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Ręcznej i kierownika okręgowego urzędu w. f. i p. w.

AUTOMOBILIZM

Anulowanie umowy tryptykowej między Litwą i Polską z dniem 1 stycznia r.b. uniemożliwiło Litwie wzięcie udziału w zjeździe gwaździstym do Monte Carlo. Litewski klub automobilowy zamierza zwrócić się w tej sprawie do międzynarodowej organizacji.

NARCIARSTWO

Nowa technika dla młodego pokolenia. Nakładem Tow. Krzewienia Narciarstwa w Krakowie ukazał się podręcznik nauki dzieci i młodzieży jazdy na nartach tak modną dziś techniką zamachową, zwaną też przez niektórych techniką nart równoległych. Autor: Tadeusz Biernakiewicz, mgr w. f. i instruktor P. Z. N., studiował technikę zamachową w Austrii, kolebce tej dyscypliny jazdy na nartach; autorowi znana jest również cała dotychczasowa literatura tego przedmiotu. Podręcznik, opracowany przede wszystkim dla instruktorów, zawiera część ogólną, z której dowiadujemy się m. i., że racjonalną naukę jazdy na nartach można rozpocząć najwcześniej w dziesiątym roku życia. Autor zwraca dalej uwagę, że dziecko nie jest człowiekiem dorosłym „w miniaturze”, lecz tworem o odrębnych własnościach fizjologicznych i funkcjonalnych, oraz, że nauka jazdy na nartach daje u dzieci najlepsze wyniki, jeśli rozwija się z zabawy i piera na doświadczeniach w dziedzinie równowagi itd. zebranych samodzielnie przez dziecko. W części drugiej, poświęconej nauce poszczególnych ewolucyj według zasad techniki zamachowej, autor, wierny głównym zasadom, podaje liczne i urozmaicone plany zabaw narciarskich. Tekst objaśniający bardzo instruktywne rysunki p. Zygmunta Płonki. (sb)

Amerykański związek narciarski po raz pierwszy zgłosił się do narciarskich mistrzostw F. I. S., które — jak wiadomo — w roku bieżącym będą miały charakter mistrzostw świata. Narciarze amerykańscy przyjadą już w końcu stycznia do Europy na treningi w Chamonix. (Pat.)

TENIS

Amerykański związek tenisowy ogłosił dopiero obecnie listę klasyfikacyjną swych najlepszych tenisistów. Wśród panów uderza brak Allisona, Franka Shielda i Sidneya Wooda. Dla nas specjalnie ciekawe jest umieszczenie na drugim miejscu młodzieńczego Polaka Franka Parkera-Pajkowskiego za Donaldem Budge.

Wśród pań mistrzyni świata Helen Jacobs została sklasyfikowana dopiero na drugim miejscu za Marble, która — jak wiadomo — pokonała Jacobs na mistrzostwach Ameryki.

Lista panów: 1) Donald Budge, 2) Frank Parker-Pajkowski, 3) Bryan Grant,

4) Higgs, 5) Gregory Mangin, 6) John Van Ryn, 7) Mac Biarmid, 8) C. R. Harris, 9) J. Hunt, 10) A. Hendrix.

Lista pań: 1) Alice Marble, 2) Helen Jacobs, 3) Sarah Fabyan-Palfrey, 4) D. N. Wheeler, 5) Carolyn Babcock, 6) H. Petersen, 7) Van Ryn, 8) D. M. Bandy, 9) K. Winthrop, 10) M. G. Harris.

Turniej noworoczny. W hali paryskiej przyniósł następujące wyniki:

W grze pojedynczej panów w półfinale Feret pokonał Jamain'a 6:1, 5:7, 6:3, 6:2, a Lesueur wygrał z Pellizza 6:3, 6:2, 6:4. W finale Feret odniósł zwycięstwo nad Lesueurem 6:2, 4:6, 6:4, 6:2. W grze pojedynczej pań w finale Pannetier pokonała Michel Bernardę 6:2, 6:4.

W grze podwójnej panów pierwsze miejsce zajęła para Feret—Boussus, bijąc w finale parę Brugnon—Lesueur 4:6, 10:8, 6:3, 3:6, 6:1. W grze podwójnej pań w finale para Pannetier—Goldschmidt zwyciężyła parę Horner—Neufeld 6:4, 5:7, 6:1.

W grze mieszanej w finale wygrała para Jorke—Lesueur, bijąc Boegner—Borotra 3:6, 6:3, 6:3.

WŚRÓD ZAWODOWCÓW

Słynny mistrz świata wagi półciężkiej John Henri Lewis, jak wiadomo, przeszedł ostatnio do wagi ciężkiej. Pierwszy jego występ w tej wadze przeciwko znanemu bokserowi amerykańsko-włoskiemu Al Ettore zakończył się klęską Murzyna. Lewis przegrał na punkty po 10-rundowej walce. (Pat.)

Zwłok ofiar lawiny dotąd nie znaleziono

Ł w ó w. (Tel. wł.) Ekspedycja ratunkowa, która poszukiwała zwłok zasypanych pod Howerlą narciarzy dr. Chłipańskiego i Andrzeja Steusinga, przerwała swą akcję wobec jej niepowodzenia, natomiast w dalszym ciągu przepokupuje lawinę strażniczną. Mróz daje się jednak pracującym dotkliwie we znaki, co utrudnia niezmiernie pracę i powoduje wyczerpanie.

Na miejsce katastrofy wysłały władze wojskowe oddział saperów ze sprzętem, którzy zastąpią wyczerpanych bezskutecznym poszukiwaniem.

Należy zaznaczyć, że od kilku dni przebywa na miejscu wypadku rodzina Andrzeja Steusinga, która oczekuje na odnalezienie zwłok.

Przedłużenie umowy o porcie gdańskim

Gdańsk. (PAT) Prowadzone od dłuższego czasu rokowania w sprawie wykorzystania portu gdańskiego przez Polskę doprowadziły do zawarcia porozumienia. Protokół z dn. 18 września 1933 r. (o równouprawnieniu Gdańska z Gdynią w przydziale ładunków z Polski i do Polski) przedłużony został do 31 grudnia 1939 r., przy czym obie strony uzgodniły pewne punkty, dotyczące interpretacji i wykonania powyższego protokołu.

Ata-türk spadkobiercą Zacharowa?

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzieniki wiedeńskie donoszą, że prezydent republiki tureckiej, Kemal Atatürk, stał się spadkobiercą olbrzymiego majątku po zmarłym niedawno multimilionerze Bazyliem Zacharowie.

Poszcątkowo prawie cały majątek Zacharowa przypadł jego kuzynkom, Melpomenie i Aleksandrze, których wiek przekracza już 80 lat. Z tej też przyczyny zrezygnowały obydwie spadkobierczynie ze swego spadku na rzecz prezydenta republiki tureckiej.

Po 100 latach zwłoki niezepsute

Miasto Watykańskie (KAP) W kościele pod wezwaniem św. Wawrzyńca w miejscowości Empoli, koło Florencji, otwarto trumnę zmarłego w r. 1835 księdza Jakuba Pelleschi i znaleziono jego zwłoki zupełnie niezmięnione, bez żadnych śladów zepsucia.

Fakt ten wywołał olbrzymie wrażenie w całych Włoszech.

Gangster Sycowski poddał się operacji

Gdynia. (Tel. wł.) Jak już donosiliśmy, przybył do Polski wspólnik Al Capone, Żyd Abram Sycowski, mający rzekomo pochodzić ze wsi Wielgomłynny, pow. radomszczańskie, został wysiedlony z Rumunii.

Obecnie nadchodzi wiadomość z Gdańska, że zgłosił się tam gangster Sycowski, wysiedlony z Rumunii, która także nie życzyła sobie mieć tego uciążliwego cudzoziemca. Sycowski po przyjeździe do Gdańska zachorował i musiał się poddać operacji wy-

jęcia kuli z głowy. Kula ta tkwiła jeszcze w głowie od czasu walk gangsterów między sobą.

Jak słychać, Sycowski, aczkolwiek zerwał kontakt z swoim pełnomocnikiem adw. Eltingerem, stara się o powrót do Polski, uzasadniając to tym, że urodził się w Polsce i ma być rzekomo chwytałem polskim. Przeprowadzone badania nie potwierdziły jednak faktów podanych przez gangstera.

TRZEJ KROLOWIE I CZTERY RZEKI...

(Pocztą lotniczą od własnego korespondenta)

Rzym, 4 stycznia

CHLEBA i igrzysk domagało się pospółstwo w starożytnym Rzymie. Pod tym hasłem gotowe było do krwawych buntów i rebelij na odwrót zaś dobrze urządzone widowisko cyrkowe wystarczało dla zapewnienia najokrutniejszemu nawet cesarzowi popularności wśród plebsu na długie lata. I choć tyle wieków upłynęło od owych czasów, to wydawać się może chwilami, że ludźki rzymski zachował ciągle jeszcze wiele cech, właściwych pospółstwu w obszarpanych tunikach, cisnącemu się niecierpliwie do wejść Kolosseum...

Okazie do publicznej zabawy i widowiska wszelkiego rodzaju pozostały nadal najpotężniejszym magnesem, wyciągającym rzymian z zacisza domowego, skąd zresztą... nie trudno na ogół ich wyrwać. Nie ulega wątpliwości, że nadzwyczajne powodzenie wielkich „adunat” — zgrupowań politycznych, urządzanych tak często na placu Wenecji przy frekwencji setek tysięcy słuchaczy, znajduje w dużej mierze swe uzasadnienie psychologiczne w tym właśnie, ogólnie znanym, rysie charakterystycznym gawiedzi rzymskiej.

Tradycją wielu wieków poszczycić się też mogą osobliwe jarmarki i zabawy uliczne, urządzane periodycznie w starych dzielnicach historycznych miasta.

Najpopularniejszą chyba tego rodzaju imprezą jest coroczny jarmark, urządzany na Trzech Króli na Piazza Navona. Wielki eliptyczny plac, położony pośród płataniny ciasnych uliczek i zaułków nad Tybrem, zwie się inaczej Circo Agonale, gdyż w tym miejscu znajdował się niegdyś cyrk Domicjana, któremu plac zawdzięcza po dziś dzień swój oryginalny kształt. W okresie renesansu rzymskiego był plac Navona prawdziwym salonem i najruchliwszym punktem miasta. Szczególną sławę zawdzięcza on osobliwemu „korso wodnemu”, urządzanemu tu co roku w sierpniu, kiedy upał najbardziej w Rzymie dokucza. Zatykano wówczas workami z piaskiem wyloty ulic i cały plac zalewano wodą do wysokości pół metra. W powozach, zanurzonych po osie w wodzie, objężdżała wtedy arystokracja rzymska eliptyczny plac, a udział w tym niezwykłym korso należał do dobrego tonu...

Papież Innocenty X posiadał przy Piazza Navona swój pałac rodzinny — Pamfili i postanowił naprzeciw jego okien zbudować pośrodku placu fontannę, która by nie miała równych sobie w Rzymie. Żaden jednak z projektów, przedstawionych mu przez nadjornego architekta Borrominiego, nie uzyskał jego aprobaty. Najslawniejszy zaś architekt tych czasów, nieśmiertelny twórca kolumnady na placu św. Piotra — Lorenzo Bernini, ulubieniec poprzedniego papieża, nie był w laskach u Innocentego X. I pewnego dnia papież znalazł w swych apartamentach prywatnych model fontanny, który go od pierwszej chwili zachwycił. Natychmiast też zapytał o autora i usłyszał wówczas, że jest nim — Bernini. Początkowo niezadowolony, wyrzekł jednak po chwili historyczne słowa: „Kto nie chce mieć dzieł Berniniego, nie powinien na nie choć raz spojrzeć”. W rezultacie Bernini otrzymał zlecenie wybudowania fontanny.

Obok Fontana di Trevi — uchodzi ona dziś powszechnie za najpiękniejszą w Rzymie. Na skale, podzielonej tunelami na cztery części, spoczywają postacie, wyobrażające cztery rzeki: Dunaj, Ganges, Rio de la Plata i Nil. Każde bóstwo otoczone jest okazami flory i fauny, właściwej danemu środowisku: z wód Nilu wylania się krokodyl, wspaniale winogrona zwisają nad Dunajem, egzotyczna palma rośnie koło Gangesu, a w strumieniach wód, tryskających ze skały, na której spoczywa bóstwo tajemniczej Rio de la Plata, kąpie się niesamowity jakiś potwór wodny. Postać, wyobrażająca Nil, usadowiona na wprost fasady kościoła św. Agnieszki, zaślania sobie twarz. Mówią, że Bernini rozmyślił rzeźbę swą tak ukształtował i że szczególnie ten jest wyrazem współzawodnictwa dwóch wielkich artystów: twórcę kościoła św. Agnieszki był mianowicie rywal Berniniego, Borromini...

Na szczycie czterech zbiegających



„Cztery rzeki” — najpiękniejsza fontanna Rzymu...

się skał ustawił architekt potężny obelisk trzynastometrowej wysokości, zakończony gołębiem — herbem Pamfili. Znaczący ówczesni wyrażali przekonanie, że tak wielki ciężar, spoczywający nad próżnią, musi się prędzej czy później zawalić. Tymczasem trzy wie-

ki biją już wody pięknej fontanny, świadcząc, że Berniniemu dobrze znane były prawa statyki...

Na takim zatem tle odbywa się w Rzymie doroczny jarmark Trzech Króli. Już na kilka dni naprzód Piazza Navona ożywia się i zupełnie zmie-

nia swój wygląd. Rozległy plac zapełnia się szczerbami straganami, budami i pawilonami najróżniejszego przeznaczenia. Tu sprzedaje się inkrustowane pudelka drewniane z Sorrento, tam kruczowłosa piękność z Zatybry zaprasza do spróbowania szczęścia w tomboli, ówdzie zaś smaży się na oczach widza daktyl w cukrze. Napis głosi: „Qui sta Tito, il papa dei dolci”. Znajdujemy się tu już bliżej reminiscencji państwa papieskiego. W śródmieściu znakomity cukiernik byłby z pewnością „królem”, a nie „papieżem” słodczy...

Ciemne sklepy — „botteghe” dokoła placu wynajęte są już od dawna. Zainstalowały się tam — jak rok wcześniej — imprezy widowiskowe. Teatry marionetek, panoramy i gabinety osobliwości. Tym razem modną jest Abisynia. Barwne afisze zachęcają więc do obejrzenia tańców etiopskich w wykonaniu niewolnic z Harraru, „uwolnionych przez nasze bohaterskie wojska”. Gdzie indziej znów oglądać można „dzikie węże”, schwymane w Godzam! A wszystko za pół lira, czyli niecałych piętnaście groszy...

Jarmark na Trzech Króli cieszy się tu szczególniejszym powodzeniem z tego względu, że głównie tego właśnie dnia, a nie na Boże Narodzenie, obdarowuje się dzieci. Święto zwie się też „Befana” — od legendarnego starca, przynoszącego dzieciom podarki; określenie „Trzech Króli” jest tu na ogół zupełnie nieznanne.

JAN KAWCZYŃSKI

Po bezkresach Czarnego Łądu

Kilka dni temu powrócił do Poznania z podróży afrykańskiej znany podróżnik, p. Kazimierz Nowak, którego korespondencje z wędrowki po egzotycznych krajach ukazywały się na łamach „Kurierza Poznańskiego”, „Orędownika” i „Ilustracji Polskiej”.

Podróż swą rozpoczął p. Nowak w dniu 4 listopada 1931 roku, wyruszywszy z Poznania koleją do Rzymu, skąd wyjechał rowerem do Neapolu, aby stąd przepłynąć się okrętem do Trypolisu włoskiego, z Trypolisu zaś rowerem do Kapsztadu. Tym ostatnim środkiem lokomocji posługiwać się będzie nasz podróżnik w drodze przez Saharę włoską, Cyrenajkę, Sudan angielski, Kongo belgijskie, obie Rodezje aż do Kapsztadu.

Powrotna droga, odbyta częściowo piechotą, częściowo zaś przy użyciu roweru, konia, łodzi tubylczej i dromadera prowadziła z Kapsztadu przez południowo-zachodnią Afrykę, Angolę, Kongo belgijskie, Kongo francuskie, jezioro Czad, Saharę i Alger. W Algierze zakończyła się podróż, trwająca 5 lat i jeden miesiąc, podczas której podróżnik utrzymywał się z pióra i aparatu fotograficznego, wysyłając swoje korespondencje i zdjęcia do szeregu pism polskich i zagranicznych.

Trasa odbytej podróży, której koszt da się obliczyć na kilkadziesiąt tysięcy franków, wyniosła ogółem 38 tysięcy kilometrów.

Wyrusząc z Poznania, p. Kazimierz Nowak znał poza polskim, niemieckim, włoskim i angielskim, obecnie zaś zna ich znacznie więcej, a ponadto dwa narzecza afrykańskie: arabski i kiswaili (rodzaj esperanta murzyńskiego).

Jaka była ta podróż? — Cudna, ale za krótko trwała — odpowiada nasz



podróżnik. Gdy wyruszał z Poznania — nie myślał o powrocie. Obecnie, powróciwszy szczęśliwie do kraju, zamierza niebawem udać się na wędrowkę po Polsce, aby w całym szeregu miast wygłaszać odczyty o swej paroletniej włóczędce po Afryce.

Czy wyruszy znowu w podróż do krajów egzotycznych? Na ten temat nic nie mówi, ale zdaje się jednak, że zamiłowanie do włóczęgi, przygód i niebezpieczeństw nie pozwoli mu zbyt długo zabawić w kraju, że pociągnie go znów szeroki świat. (sk)

Ziemniak w kształcie serca



P. Hieronim Stachowiak w Poznaniu znalazł wśród ziemniaków kupionych na zimę oryginalny okaz, który reprodujemy powyżej.

Król Jerzy VI amnestuje

Król Jerzy VI podpisał przed świętami Bożego Narodzenia akt łaski dla skazanego na śmierć przez powieszenie przestępcy. W ogóle i przez krótki okres dwutygodniowy swego panowania, podpisał król angielski trzy akty amnestyjne, ulaskawiając w ten sposób trzy osoby skazane na śmierć. Wszystkim skazańcom zamieniono karę śmierci na karę dożywotniego więzienia.

Która godzina na Madagaskarze?

Posiadłość francuskie są tak rozległe, że kiedy w Paryżu bije godzina dwunasta w południe, dla jednych jest już północ, a dla drugich poranek. Tak na przykład, gdy zegarki wskazują we Francji południe, dla galeńników francuskiej Gujany lub też mieszkańców Antylli jest dopiero ósma rano. A w tej samej chwili galernicy Nowej Kaledonii śpią już „snem sprawiedliwych”, bo u nich jest już godzina 23. Godzinę dwunastą w południe równocześnie z Paryżem wskazują zegarki jedynie w Timbaktu. W

tej samej chwili jest dopiero godzina 11 na francuskim równiku i już jest 12 w Senegalu. Na Madagaskarze jest już zresztą popołudnie, a w Saigonie zamykają sklepy, bo bije właśnie siódma wieczór.

Morze zwraca puszkę z kawiozem

Rybacy w hrabstwie Kent, z wioski Sandgate i Hythe, znaleźli pewnego poranku na brzegu moc puszek od konserw, jak im się zdawało. Zabrali je ze sobą i po otwarciu puszek przekonali się, że znajdują się w nich kawioz. Również w pobliżu Folkestone znaleźli rybacy dużą ilość tych samych puszek wyrzuconych na brzeg przez morze. Rybacy zajadali się smacznym kawiozem i chwalili sobie bardzo gratisowy przysmak. Jednak wieść o tym doszła do władz, które nakazały konfiskatę kawiozów. Stwierdzono, że cenny ładunek pochodził z parowca rosyjskiego, który kilka miesięcy temu zszedł się niedaleko Folkestone podczas silnej burzy. Skrzynie z kawiozem dostały się do morza i w ten sposób wyrzucone zostały na brzeg.

Zwycięstwo powstańców na froncie madryckim

Zdobyli kilka miejscowości na półn. zachodzie od stolicy i zadali wrogom dotkliwe straty

Avila. (PAT) Agencja Havasa donosi: Ofensywa powstańcza podjęta została w godzinach rannych. Najkrwawsze walki toczyły się w Las Rozas. Straty wojsk rządowych są znacznie większe, niż dotychczas przypuszczano. Między Majahonda a pierwszymi domami Las Rozas naliczono przeszło 400 zabitych. Kwatera główna armii północnej stwierdza, że w ostatnich bitwach brała prawie wyłącznie udział „międzynarodowa brygada”, która utraciła przeszło 2 tys. rannych i zabitych. Zauważono również, że odporność tej brygady w ostatnich dniach osłabła. Około południa bitwa toczyła się w okolicy Valdemorillo.

Madryt. (PAT) Agencja Havasa donosi: Wielka ofensywa powstańcza, która, rozpoczynając się w niedzielę, trwała przez cały poniedziałek na odcinku między Pozuelo a Majadahonda, uległa zahamowaniu z powodu gęstej mgły, panującej we wtorek od rana w tej okolicy. Wojska rządowe zmuszone zostały do cofnięcia się, po zwycięstwie oporze, na przygotowane już przedtem pozycje. Pozycje te, umocnione w chwili, gdy powstała groźba ofensywy na Madryt, znajdują się w nieznacznej tylko odległości od drogi do La Coruna, która się skutkiem tego znalazła pod bezpośrednim ogniem wojsk powstańczych. W rządowych kołach wojskowych panuje z tego powodu pewnego rodzaju zaniepokojenie, które te zaznaczają jednak, że połączenia z Sierra de Guadarama nie są ostatecznie przerwane i że istnieje możliwość komunikacji z Escurialelem drogą wiodącą przez Colmenar Viejo. Jakkolwiek droga ta jest znacznie dłuższa, to jednak posługiwano się nią chętnie już przedtem, jako bardziej bezpieczną, gdyż droga na La Coruna była odległa tylko o 4 do 5 km od linii ognia. W czasie toczącej się bitwy stwierdzono, że powstańcy zgrupowali na odcinku między Las Rozas i Majadahonda wyborowe swe oddziały, zaopatrzone w najnowocześniejsze uzbrojenie.

627 zabitych w jednym dniu

Salamanka. (PAT) Komunikat głównej kwatery powstańczej podaje: Na froncie 6 dywizji odparto kilka ataków na odcinku Villa Real i San Pedro. Na odcinku madryckim po wczorajszej bitwie znaleźliśmy 627 zabitych, pozostałych na placu, przeważnie cudzoziemców. Wielu żołnierzy przechodzi w dalszym ciągu do naszych szeregów. W dniu wczorajszym liczba tych żołnierzy przekroczyła 250.

Salamanka. (PAT) Rząd w Burgos zaprzecza kategorycznie wiadomości, podanej przez prasę zagraniczną, według której wyładować miał w Kadyksie oddział ochotników włoskich.

Z innych frontów

Walencja. (PAT) Agencja telegraficzna rządu hiszpańskiego donosi: Wczoraj około południa samolot powstańczy zjawił się nad Almeria i zrzucił 2 bomby nie wyrządzając szkód. Na froncie południowym samoloty rządowe ostrzeliwały pozycje przeciwnika pod Valenzuela, Porcuna, Canete de las Forres wyrządzając duże szkody powstańcom. Na froncie środkowym eskadry rządowe wydały nad Madrytem dwie bitwy samolotom powstańczym. Wszystkie samoloty rządowe wyszły z bitwy cało. Lotnicy powstańczy bombardowali ludność cywilną m. Albacete.

Bilbao. (PAT) Komunikat rady obrony kraju Basków z dnia 5 bm.: W ciągu dn. 4 bm. nie zanotowano nic nowego z wyjątkiem wyłożonego ognia artylerii na odcinku Elorrio. Wczorajem w walce z samolotami powstańczymi lotnicy rządowi stracili 3 samoloty. Załoga jednego z nich, złożona z 3 osób, zdołała utworzyć spadochrony; dwaj piloci uratowali się, jeden dostał się do niewoli na górze Arraiz pod Bilbao. Dwa inne samoloty spadły pod Villareal; 5 ludzi załogi zginęło w płomieniach. Wszystkie samoloty i ich załogi są niemieckie.

London. (PAT) W angielskich kołach dyplomatycznych zaprzeczają kategorycznie pogłoskom, jakoby rząd brytyjski jeszcze przed dn. 1 stycznia został uprzedzony o mającym nastąpić w Kadyksie lądowaniu ochotników włoskich. Władze morskie Gibraltaru dowiedziały się o tym lądowaniu do-

piero w dwa dni po jego dokonaniu. Koła te uważają za absurdalny pomysł, jakoby W. Brytania udzieliła w jakikolwiek formie zachęty Włochom do akcji w Hiszpanii.

Krwawe żniwo bomb lotniczych

London. (PAT) Według nadeszłych tu informacji, podczas bombardowania powietrznego Malagi w ubiegłą sobotę zabitych zostało 150 osób, a rannych 300. W odwecie za to milicja rozstrzelała 150 więźniów.

Wrażenie tego ultimatum w kołach politycznych

Berlin. (PAT) W zagranicznych kołach Berlina wiadomość o wezwaniu rządu w Walencji do wydania ładunku statku „Palos” wywołała wielkie wrażenie. Wezwanie to określa się jako ultimatum, postawione rządowi w Walencji przez rząd Rzeszy. Nie ulega bowiem wątpliwości, że admirał, dowodzący flotą niemiecką na wybrzeżach Hiszpanii, działa na rozkaz gabinetu Rzeszy. Ultimatum to komplikuje sytuację, ponieważ może zachodzić rozbieżność między Walencją a faktycznymi władzami Bilbao. Zajścia na hiszpańskich wodach terytorialnych wpłyną niewątpliwie na treść odpo-

wiedzi Niemiec na demarche francusko - angielskie.

Poważny moment ultimatum niemieckiego stanowi podkreślenie ze strony rządowej jego nieodwołalnego charakteru oraz zapowiedź dalszych, a zatem niewątpliwie ostrzejszych represyj o trudnych do przewidzenia konsekwencjach.

Konflikt intrygą posła sowieckiego?

Paryż. (PAT) „Matin” twierdzi, że rząd baskijski, który zatrzymał parowiec niemiecki „Palos”, zamierzał początkowo w pertraktacjach z rządem Rzeszy sprawę tę załatwić pojednawczo, jednak w ostatniej chwili, na skutek interwencji posła sowieckiego w Walencji, zatrzymał część ładunku i jednego z pasażerów. Poseł sowiecki przy rządzie hiszpańskim przestał miał w tej sprawie specjalne instrukcje przedstawicielowi sowieckiemu w Bilbao, Tumanowi. Instrukcje te wpłynęły na decyzję władz baskijskich. Poseł sowiecki w Walencji Rosenberg wykorzystał w tym celu dwie specjalnych kurierów, a mianowicie Bergmana i Wasiliewa. „Matin” twierdzi również, iż rząd sowiecki wydelegował do Hiszpanii kapitana marynarki sowieckiej Żukowa, który objąć ma

kierownictwo operacji morskich przeciw Niemcom.

Sprawa statku „Etrib”

London. (PAT) Reuter donosi: Według wiadomości admiralicji, gdy kontrtorpedowiec „Grafton” przybył do Kadyksu, komendant jego widział instrukcje wydane okrętom powstańczym, patrolującym okoliczne wody. Instrukcje te były zupełnie zadowolające ze stanowiska interesów marynarki handlowej angielskiej w strefie Gibraltaru. Co się tyczy „Etrib”, to widocznie wzięto go za obcy statek podejrzany, lecz po wyjaśnieniu nie zatrzymywano go.

Anarchiści przeciw komunistom

Paryż. (PAT) „Le Journal” donosi w korespondencji własnej z Barcelony, że pomiędzy anarchistami, którzy opanowali cały prawie aparat administracyjny Katalonii i komunistami doszło nie tylko do zupełnego zerwania politycznego, ale nawet do krwawych walk pomiędzy oddziałami anarchistów i komunistów.

Droga do Oviedo otwarta?

Walencja. (PAT) Komunikat rządowy podaje, że na froncie Asturii wojska rządowe zdobyły górę Naranco, stanowiącą pozycję kluczową w kierunku Oviedo.

Miasto Oviedo znajduje się obecnie pod ogniem wojsk rządowych, a przez zdobycie góry Naranco straciło jedyną drogę, przez którą można się wy dostać z miasta.

Goło, ale... nie wesoło

Bardzo aktualne wierszyki na temat gnębiącej nas biedy

Kto chce żegnać piosenkami rok ubiegły, a razem z nim pół tuzina lat chudych, niechaj zajrzy do niewielkiego zbiorku wierszy: „Robertus-Expertus, Z Księgi Golych”, Warszawa, str. 64.

Są to niejako przebrania... na goło różnych najbardziej znanych wierszy, nie bez przeproszenia:

Wybaczcie wieszczę i mistrze sławni, że w waszej formy przedziwno śmiałem niekiedy stroić zuchwale własnych pomysłów tworzywo. Nastaly czasy, że i w Muz państwie U Helikońskich wzgórz szczytu Trudno jest tworzyć coś bez pożyczki, lub rzeczowego kredytu.

Były dawniej sonety krymskie, mogą być teraz kryzysowe — („Wjechałem na golizną objęte przestwory”) —, z wcale nie mniejszym nastrojem pustki rozległej:

Są na sprzedaż las, zboża, towary, pałace... Tysiące rąk i mózgowi wołają o pracę... Kupować nie ma za co, ni pracować po co! Rzeklibyś: ludzkości jest dziwna złożona niemoca Przy dostatkach wszystkiego tkwi w beznędnej nędzy. Bo jak krwi w niej krącenie zastęga pieniądzy.

Pieśń tęsknoty miłosnej („W Szwajcarii”) odżywa — („Mój romans z gotówką”) i w tej dziedzinie:

Odkąd zniknęła, jak sen jaki zioty, Przeżywam ciężkie troski i kłopoty... W odległym grodzie jest jedna fasada, Gdzie Paktol wody złocistej wpada. Pozwól w jej wnętrzu zapuścić żurawia! Tam ja rzucam i zaraz olśniony że nieprzebrane przedstawia miliony. Wierzyć zacząłem i wierzę bez końca; Tak była bowiem jasna i świecąca Polyskiem monet i luną klejnotów... Taka promienna jedwabiem banknotów... Gdy oczy orzeszły po tych łśniach roztoczy To zakochały się w niej moje oczy; A za tą zjawą — tak pełną pocieszeń Poszłyby rece — ach! i poszła kieszeń. I tak się począł przedko romans kleić, że chciałem po nią iść z weksleciem lecieć...

Stało się!... W faldach złocistego giezła Gdzie roztopiła się, zgasła i szczyła!... Ze smutną duszą i zgnębanem ciałem. Jak bez gotówki byłem, — tak zostałem. I coraz mocniej czuję to, że źle będzie!

W balladzie współczesnej, czy wojewoda czy burmistrz, nie żony zablakanej będzie szukał, ale gotówki zaginionej:

Z kawiarnianej altany burmistrz miasta zdyszany Wpadł na ratusz, jak kula z gwintówki Zawziewawszy kasjera, drzwi od kasy otwiera — Spojrzał, zadrzał, — nie znalazł gotówki. — Allo! panie kasjerze! całą prawdę mów szczerze

Nie ukrywaj mi nic po próżnicy... To można głowę stracić... dziś mużę den je płacić

I już piekło mi robia lawnicę... „— Pustki przyczyna inna, to golizna jest winna.

Ze tak źle w naszej kasie się dzieje... Już najmędrzy na wiecie — król, Salomon zyd przecie,

Rzekł: z próżnego nikt nic nie należy. Podatki nie wpływają licwieje padają, Kredyt skrył się za sódma gdzieś krata. Gdy są goli mieszczanie, miasto też w golwi stanie, Niech Magistrat poradzi coś na to!...”

Łączy się z tym zresztą i taka uwaga:

Pisał Mickiewicz, który był rozsądku wzorem,

— „Głupi mówi: niech sobie wyschnie źródło w górach Byleby mi ciekła woda w miejskich rurach.”

A jak nazwać takiego, co twierdzi z uporem: — „Niech się wypróżni kieszeń u obywateli, Bylebyśmy gotówkę w kasach miejskich mieli?”

Zabawy także — („Wieczornica”) — inne niż bywały:

Podateczki — kochanecki Wszystkie z dodatkami, Awizacje, ekscytacje Wszystkie z nakazami I wekselki — poczet wielki Strojne protestami, Wszystkie społem, tańcząc kołem Tupiąc obcasami. Pan komornik rżnie od ucha, Sekwestrator w puzon dmucha Egzekutor końcem kija Na cymbalach takt wybija I golizna zdobycz czując. Podryguje, przyspiewując: Hu! ha!

Było raz dwu przyjaciół: Był mym szkolnym kolegą... Jako ochotnicy Służyliśmy w tym samym oddziale konnicy W dwudziestym roku...

A potem jeden z nich odwiedził drugiego — („Odwiedziny w Tworkach”) — i dowiedział się, jak on się tam dostał, zaznawszy stosunków z urzędem skarbowym:

Wreszcie wszystko wyznawszy, jakby na spowiedzi Złożyłem deklarację czekam odpowiedzi, Zeby zaś móc podatki spłacić i daninę Sprzedałem kawał lasu i folwark wraz z młynem! — Pan tak wiele wykazał, że musi być więcej! —

Brzmiała odpowiedź... Słuchaj, że mógł mi się kręci Poczułem po raz pierwszy...

Malarz miał doskonały pomysł, który spełnił na niczem:

Pomysł mi wpadł do głowy, Odtworzę na przestronnym płótnie Banknot studolarowy Studolarówka — temat pyszny! Tylko mam szkopał wielki: Nie mogę znikąd, mimo starań Dostać, psia krew, modelki!”

A piosenka do mazurka Szopena będzie teraz taka:

Szumla dotąd niema A duszyczka roi. Ciagle przed oczyma Faktorzyśko stoi. Na grubym procencie Wziął plenipotencję — A nuż nie dostanie?... Dostanie, dostanie!... Przyrzeki już na środe Przywieźże złotych tysiąc — I na swoją brode Musiał mi to przysięci! Dziś termin wypada. A on gdzie przepada — Pewnie nie przywiezie?... Przywiezie, przywiezie... Szumla dotąd niema A duszyczka roi. Ciagle przed oczyma Jak zaklęty stoi. — Ach! jak kocham mame Auto wjeżdża w bramę! Ktoś obey na przedzie... To kocha go na fest!

Również i „La donna è mobile” teraz się... ustali:

Golizna stała jest Wcale nie płoża. Kogo pokocha To kocha go na jest!

Dawniej jodły szumiały na gór szczycie, a teraz:

Szumia weksle u reagenta. Szumi cały pek... Kto o wekslach swych pamięta. Tego bierze lek. Nie mam strachu ja przed nikiem Jeno drzę przed komornikiem — O ty wekslu, ty, jedyny. Sola — wekslu mój!

Można także wejść na grunt piosenki ludowej („Umarł Maciek, umarł”) w tym samym duchu:

A pon sekwestrator z powiatu tu sego To dusę ma srozsą od Macka owego. Bo choć zrobi dwa zajęcia Jesce znajdzie coś do wzięcia! Oi, dana, dana!

Albo też

Pije goly do golego A do golej goła. Golyś ty, goly m ja. Kompanja wesoła. A kto nie jest goly, temu obciąg pół, Szach-mach z tyłu, szach-mach z przodu, Bo zawiele ma dochodu.

Kończy się to jednak odą do golców, nie pozbawioną nadziei:

Bez grosza przy duszy — to bankrutów ludy. Golizno! dodaj mi sprytni! Niech nad gołym wleciec światło! W rajską krainę uludy... Pryskają krwzysu lody Twarde kruszeja podatki, — Kredytu wzbierają wody... Golizno, pakuj manatki!

Może jest to na czasie obecnie po — oderwaniu się od dna?

Kronika Radomska

Z uroczystości „opłatki” w Łękińsku. W dniu 3 b. m. odbyła się uroczystość łamania się opłatkami w Stronictwie Nar. w obwodzie „Kleszczów-Łękińsko” w Łękińsku. W uroczystości tej wzięło udział około 300 osób. Przemawiali: ks. Antoni Kantoń, kierł. grodz. S. N. z Radomska Wł. Piatakiewicz i członkowie S. N. K. Perliński i J. Białecki z Radomska. Po części oficjalnej odbyła się zabawa tańcowa, na której odczo bawiono się do białego rana.

Z życia organizacyjnego. W dniu 3 b. m. w Radomsku odbyła się odprawa powiatowa Stron. Narod. z udziałem 53 kierowników. Odprawę zagał prez. pow. inż. Jan Waliński. Sprawy organizacyjne omówił kier. org. J. H. Stysiński, a zasadniczy referat wygłosił sekretarz zarządu głównego z Warszawy mec. Stefan Niebudek.

Izrael wojuje. Żyd Liberman, lat 20, zamieszkały w Brzeźnicy Nowej, pobit do krwi bez powodu polskie dziecko, niejakiego Mariana Stobieckiego.

Aresztowania. W dniu 4 b. m. z racji bojkotu, jaki był przeprowadzany na targu w Brzeźnicy, zostało aresztowanych 11 członków Stron. Narod., a mianowicie: Waclaw Morga, Edward Morga, Kazimierz Renikowski, Roman Konat, Stanisław Pośpiech, Stanisław Pilarski, Waclaw Skrzypkowski, Stanisław Ryłkowski, Kazimierz Perczak, Czesław Bednarski i Roman Luczkiewicz. Wszyscy aresztowani zostali zwolnieni po targu, tylko Luczkiewicza odstawiono do aresztu w Radomsku, skąd go jednak po 12 godzinach zwolniono.

Kronika Zawiercia

Kino Promień — „Sto pociech”.
Opłatek u polskich kupców. W dniu 3 b. m. w lokalu szkoły koedukacyjno-handlowej przy ul. Kościuszki, odbył się tradycyjnym zwyczajem opłatek, urządzony staraniem Stowarzyszenia Kupców Polskich pow. zawierckiego dla członków Stowarzyszenia. W uroczystości tej, oprócz licznie zebranych członków, brali udział pp.: Gaca, naczelnik Urzędu Skarbowego w Zawierciu, inż. Edw. Stephan, prezes pow. zarządu Stronictwa Narod. w Zawierciu, dyr. Krzanowski i in. Po zagajeniu uroczystości i wygłoszeniu przemówienia okolicznościowego przez prezesa S. K. P. p. Br. Zawadzkiego, nastąpiło wspólne łamanie się opłatkami. W dalszym ciągu pięknej uroczystości przemawiali jeszcze inż. Stephan i prof. Badowski.

„Choinka” dla dzieci urzędników. W sali Wydziału Pow. w Zawierciu, została urządzona „choinka” dla dzieci urzędników wydziału i starostwa. Uroczystość zagała i wygłosiła przemówienie do zebranych dzieci starościna Wanda Wardejn-Zagórska, po czym nastąpiło obdarowanie dzieci paczkami, zawierającymi łakocie i słodycze. Następnie przy pięknie przyozdobionej choince odbyły się deklamacje okolicznościowych wierszyków, po czym dziesiątka odśpiewała kilka koled.

Osobiste. Mgr. Tadeusz Karwański, odbywający ostatnio praktykę skarbowości w Urzędzie skarbowym w Zawierciu, został z dniem 2 b. m. przeniesiony do Izby Skarbowej w Kielcach. Należy dodać, że mgr. Karwański był w swoim czasie na dłuższej praktyce w konsulacie polskim w Jugosławii.

Z ruchu ludności. Kancelaria urzędu parafialnego w Zawierciu, na podstawie prowadzonych ksiąg o ruchu ludności, zanotowała w okresie roku 1936: 469 urodzin, 228 zaślubin oraz 305 zmarłych.

Żydówka handluje słoniną... Policja sporządziła doniesienie karne na Estere Szwarbard (ul. Amatorska 13) za handel słoniną, pochodzącą z potajemnego uboju.

Kradzieże z włamaniem. Na skradkę Wojciecha Liwocha (ul. Ogrodowa 21) nieznanymi sprawcy skradli ze sklepu przy ul. Limanowskiego 1, pewną ilość różnych wędlin, wartości około 300 zł. Złodzieje dostali się do sklepu p. Liwocha za pomocą wyrwania okienicy i wybicia szyb. — Do sklepu z obuwiem, należącego do Icka Goldmana (ul. Marszałkowska 31), włamali się nocą jacyś niewykryci na razie sprawcy i skradli większą ilość obuwia, wartości 1200 zł. Policja wdrożyła dochodzenie.

Kronika Mazowska Plockiego

Walne zebranie koła plockiego „Związku Polskiego” odbędzie się w niedzielę, dnia 10 b. m. o godz. 16 w lokalu Tow. Gimn. „Sokół” przy ulicy Kościuszki nr 5. Głównym punktem porządku obrad będzie sprawozdanie z rocznej działalności oraz wybory do zarządu.

Odczyt w Kole Prawników. Mec. Ludwik Domański z Warszawy, prezes Naczelnej Rady Adwokackiej, członek Komisji Kodyfikacyjnej Kodeksu Zobowią-

Dziś wybór prezydenta m. Łodzi

Łódź, 7. 1. — W związku z posiedzeniem rady miejskiej miasta Łodzi, wyznaczonym na dzisiaj, 7 b. m., dla przeprowadzenia wyboru zarządu miejskiego, w PPS oraz w żydowskim Bundzie odbywały się narady frakcyjne.

O ile chodzi o Bund, to ustalono kandydaturę na ławnika w osobie Milmana, a na następcę, w razie jego wyboru, wysunięto Menachema Zylbersztajna. PPS nie ustaliła swoich ostatecznych kandydatów.

Na stanowisko prezydenta miasta nadal jest desygnowany Barlicki.

Radny Zdziechowski, co do które-

go zarząd miejski powziął decyzję o zawieszeniu w czynnościach radnego ze względu na wyrok, skazujący go za komunizm na 5 lat więzienia, jak się dowiadujemy, rzeka się mandatu, a na jego miejsce wchodzi prywatny pracownik klasowych związków zawodowych Leonard Zajdel (Niemiec). Zajdel jednak nie weźmie udziału w dzisiejszym posiedzeniu, gdyż przed tym Zdziechowski musi nadesłać oficjalne zrzeczenie z mandatu i PPS reprezentowana będzie na dzisiejszym posiedzeniu przez 33 radnych.

Za mało mu było 5 tys. zł miesięcznie

Warszawa. (Tel. wł.) W sądzie okręgowym w Warszawie rozpatrywana była sprawa b. dyrektora tow. ubezpieczeń „Orzeł” inż. Szymona Margolina, znanego bywalca najdroższych lokali w stolicy, oskarżonego o sprzeniewierzenie 75 tys. złotych.

Inż. Margolin miał w towarzystwie 5 tys. złotych pensji miesięcznej, a niezależnie od tego tantiemy, prowizje i procenty. Wielkie te dochody nie wystarczały dyrektorowi, prowadził on bowiem życie nad stan, wydając wiele pieniędzy na hulaski.

Na rozprawie nie przyznał się do przyswojenia, natomiast utrzymywał, że pieniądze brał a conto należności prowizyjnych i procentowych od premij ubezpieczeniowych. Braki te

zamierzał wyrównać w drodze rozrachunków pokryć z należnych mu tantiem. Jako usprawiedliwienie podał dyr. Margolin, że będąc synem bogatych rodziców, którzy mieli w Rosji olbrzymie majątki, liczne fabryki i zakłady przemysłowe, był przyzwyczajony do nieliczenia się z pieniędzmi. Zznał on przy tym, że znalazł się wskutek obniżki remuneracji w trudnych warunkach finansowych, tak że nawet swemu zoferowi jest jeszcze winien 3 tys. złotych, a służącej 300 zł.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał inż. Margolina, uwzględniając jego podeszły wiek, na półtora roku więzienia z zaliczeniem dotychczasowego aresztu śledczego.

Urna z prochami żydowskiego bohatera z pod Madrytu

spocząć ma na kirkusie w Łodzi

Łódź, 7. 1. — Niecodzienna historia absorbuje obecnie gminę żydowską w Łodzi. Rodzina Goldsztajnow, bardzo wpływowa i można wśród Żydów łódzkich, wystąpiła do rabinatu z wnioskiem, aby się zgodził na pochowanie urny z prochami inż. Zygmunta Zolmana-Goldsztajna, który poległ w walkach w Hiszpanii.

Tę sprawę przedstawia się bardzo ciekawie.

Inż. Goldsztajn do 1932 roku mieszkał w Łodzi. Gdy nastąpiły rządy lewicy i Żydom udostępniono emigrację, wyjechał do Madrytu i tam otrzymał kierownicze stanowisko w państwowej fabryce metalurgicznej jako inżynier-mechanik.

Gdy wybuchła obecna wojna domowa, Goldsztajn stanął w szeregach komunistycznej milicji, a w czasie ostatnich walk w Madrycie dowodził batalionem, broniącym dzielnicy uniwer-

syteckiej, gdzie padł. Żona z dzieckiem powróciła do rodziny w Łodzi.

Obecnie rodzina poczyniła za pośrednictwem żydowskiego zakładu pogrzebowego starania i zdołano przeprowadzić ekshumację zwłok w celu spalenia ich i odesłania urny z prochami do Polski. Urna ta już od dłuższego czasu znajduje się w biurze pogrzebowym żydowskim „Weeremes” przy ul. Cegielińskiej 11.

Ponieważ groby rodzinne Goldsztajnow znajdują się w Warszawie, tam też starano się o zezwolenie na pochowanie urny z prochami komunistycznego bohatera, lecz rabinat warszawski odmówił stanowczo, nie godząc się na pochowanie urny na terenie cmentarza.

Obecnie podobne żądanie wystosowali Goldsztajnowie do gminy żydowskiej w Łodzi, która, ze względu na poważne stanowisko Goldsztajnow, będzie miała nie lada kłopot.

Samobójstwo kapitana artylerii

Stryj. (Tel. wł.) Nadeszła tu wiadomość z Wiednia o zamachu samobójczym, popełnionym tam przez oficera stryjskiego pułku artylerii, kpt. Władysława Buszka, który bawił w Wiedniu dla załatwienia sprawy spadkowej.

Przyczyną samobójstwa miały być podobno nieporozumienia z rodziną na tle spadkowym.

„Dwadzieścia lat życia” Uniłowskiego skonfiskowane

Warszawa. (Tel. wł.) Kilka dni temu na półkach księgarskich ukazała się powieść „Dwadzieścia lat życia”

Zbigniewa Uniłowskiego.

Wobec podniesionych zarzutów o charakterze obyczajowym przeciw tej powieści, cały jej nakład został z polecenia komisariatu na m. Warszawę skonfiskowany.

Warto przypomnieć, że pierwsza powieść Uniłowskiego p. t. „Wspólny pokój” uległa również konfiskacie.

Koncert „Pracy Polskiej”

Łódź, 7. 1. — Wczoraj w sali przy ul. 11 Listopada odbył się przy dużym zainteresowaniu publiczności chrześcijańskiej pierwszy inauguracyjny koncert orkiestry muzycznej, zorganizowanej przez związek zawodowy muzyków „Praca Polska”. Na program złożyły się: symfonia charakterystyczna Dobrzyńskiego, kompozycje Bacha i Wagnera.

Pierwszy występ chrześcijańskiego zespołu muzycznego został przyjęty przez publiczność wprost z wielkim entuzjazmem. Należy spodziewać się, że po takim wspaniałym sukcesie podobnych koncertów będziemy mieli więcej. Mamy również nadzieję, że

pierwszą chrześcijańską orkiestrą symfoniczną zainteresuje się rozgłośnia łódzka, dając możliwość słuchaczom radiowym usłyszenia jej na falach eteru.

Zydowski monopol na liczniki dorożek?

Warszawa. (Tel. wł.) Jak podaje jedno z pism warszawskich, w najbliższych dniach mają być w Warszawie wprowadzone liczniki przy dorożkach konnych. W związku z tym Żydzi — jak informuje to pismo — nawiązali już kontakt z firmą niemiecką „Kienzle” z Willingen, wyrabiającą liczniki nadające się podobno u nas najlepiej do eksploatacji.

Podobno już nawet znana firma żydowska „Bracia Brukarz” w Warszawie, której liczniki używa wiele najszybszych taksówek, zawarła umowę z fabryką „Kienzle”, aby zapewnić sobie monopol na dostarczanie polskim dorożkarzom konnym taksometrów.

Zgon działacza ruskiego

L w ó w. (Tel. wł.) W czwartek rano zmarł w Lwowie znany adwokat ruski dr Stefan Fedak, b. długoletni radny miasta i działacz na polu gospodarczym i społecznym życia ruskiego. Był on członkiem honorowym „Proswity” i członkiem zarządu wielu ruskich instytucji centralnych.

KRONIKA ŁODZI

Strajk pracowników w szpitalu. Odbyło się zebranie pracowników szpitala Poznańskich. Na zebraniu uchwalono strajk protestacyjny, ponieważ zarząd zakładu i szpitala nie chciał się zgodzić na warunki pracowników, a mianowicie ustanowienia 8-godzinnego dnia pracy, zniesienia przymusu wiktu szpitalnego itd. 7 b. m. na znak protestu pracownicy strajkować mają jedną godzinę, 8 b. m. dwie godziny, 9 b. m. trzy godziny, a o ile by to nie poskutkowało i zarząd szpitala nie ustąpił, to od niedzieli 10 b. m. ma być podjęty strajk głodowy.

Chleb będzie kosztował 65 gr za 1 kg. Wczoraj w cechu piekarszy przy ul. Podleskiej 1 odbyło się walne zgromadzenie. Prezes Graliński, który w imieniu cechu brał udział w konferencji w ministerstwie spraw wewnętrznych w Warszawie w sprawie zmniejszenia przez władze łódzkie cen chleba, w sprawozdaniu wyjaśnił, że decyzją starosty grodzkiego w Łodzi ustalająca cenę chleba na 30 gr za kilo, spowodowała, że wiele piekarń wskutek poniesienia strat ogranicza się w wypieku chleba. Zadanie cechu podwyższenia cen chleba do 35 groszy za kilo zosłało przez ministerstwo spraw wewnętrznych częściowo uznane i cenę postanowiono podwyższyć do 33 groszy za kilo lub 65 groszy za bochenek dwukilowy. W dniu dzisiejszym odbędzie się w województwie konferencja, na której ustalone będą definitywne ceny za chleb; cena za bułki pozostaje w dotychczasowej wysokości 70 groszy za kilo.

Kronika Piotrkowa Tryb.

Ciężkie pobicie. W dniu 4 b. m. w Komisariacie piotrkowskim, złożyła doniesienie Wrońska Łucja, zam. przy ulicy Moryca 24, że w dniu 26 grudnia na powracającego do domu jej brata Józefa, lat 30, idącego przez wieś Lorzysówkę, napadło dwóch nieznanymi osobników, bijąc go tak, że ma złamaną kość łokciową i ogólne potłuczenie całego ciała. Stan Wrońskiego jest bardzo ciężki.

PIĘŚCIARSTWO

IKP — Wima 11:5. W spotkaniu o puchar śp. prezesa Landeck, mistrz okręgu łódzkiego pokonał zespół fabryczny, mimo, że wystąpił z rezerwami. Poziom walki nie był zbyt wysoki, ale za to zawodnicy wykazali dużo ambicji.

Wyniki walk (podajemy od wagi muszki do ciężkiej, zawodników IKP na pierwszym miejscu) były następujące:

Marcinkowski po zaciętej walce na punkty pokonał Wolbrana. Marciniak wygrał Madaya, natomiast Pik uległ na punkty Plucie. Kowalewski nie rozstrzygnął walki z Kasznia, jak również Więckowski wywalczył wynik nierozstrzygnięty z Amrozińskim. Rumpel zwyciężył na punkty Owczarka, Weber zaś Kosmowski. Wreszcie w ostatniej walce dnia Kubiak znokautował w trzecim starciu Kosstrzewę.

OREDOWNIK

WYCHODZI CODZIENNIE Z DATA NA DZIEŃ NASTĘPNY

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. Rekopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odosłaniem do domu odpowiednia dopłata. Na poczet i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł. kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w ołose 3.— zł miesięcznie (6 wydań tygodniowo). — Zamówienia pocztowe należy uskutecznić do 25 każdego miesiąca w urzędach pocztowych, u listowych lub wprost w centrali Oredownika, Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. 300 149.

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149

Telefony centrali: 40-72, 14-76, 83-07, 44-61, 85-24, 35-25

W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

W niedzielę, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tuż): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne z góry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nowiny Filmowe

Dzieła Szekspira na taśmie filmowej

Córka Polki, Elżbieta Bergner, w jednej z ról głównych

Pisma zagraniczne donosily, że Elżbieta Bergner, największa aktorka współczesnego teatru, w Londynie nakręciła nowy film. Ten krok wielkiej artystki został powitany z uznaniem tak przez publiczność, jak przez sfery fachowe. Genialna aktorka teatrów Reinhardowskich, którą porównuje się często do Sary Bernhardt, daje zawsze, w każdej swojej kreacji filmowej niezapomniane dzieło gry aktorskiej, stwarzając godne podziału role i postacie.

Filmem Elżbiety Bergner jest obraz noszący tytuł „Jak się wam podoba”, przeróbka filmowa najlepszej komedii Szekspira.



Uroczą aktorkę

Kay Francis w filmie „Napiętnowana”.
Fot. Warner Bros

Film oparty na autentycznym zdarzeniu

Szczytowy moment dramatyczny filmu Paramountu „Chińskie złoto”, podczas którego dwunastu gwardzistów umierającego chińskiego generała wystrzeliwuje się nawzajem z jego rozkazu, oparty jest na autentycznym zdarzeniu, jak to potwierdza hrabia Andrzej Tolstoj, techniczny doradca przy nakręcaniu tego obrazu. Tolstoj był niegdyś instruktorem przy oddziale karabinów maszynowych armii Chang-Tso-Lina, nieżyjącego już dziś okrutnego szefa oddziałów partyzanckich w Mandżurii, który rozkazał swoim 20 żołnierzom odebrać sobie życie, gdyż nie spełnili oni jednego z jego rozkazów.

W filmie „Chińskie złoto”, w którym role główne odtwarzają Gary Cooper i Madeleine Carroll, generał Yang, którego gra Akim Tamirow, umierający od rany, zadanej mu nożem, rozkazuje swoim wiernym zasznikom, by pozabijali się najpierw, aby nie można ich było posądzić, że to oni go zamordowali.

Rozkaz swój generał motywuje tym, że posądzenie, iż zginął on z rąk własnych ludzi, oczerniłoby go w pamięci potomności.

William Szekspir pisząc swoją komedię, chyba nigdy nie sądził, że kiedyś dzieło jego będzie... sfilmowane. Bo i też w tych czasach, gdy Szekspir żył, nigdy o filmie nie myślano. Ale i tego też Szekspir nie przewidywał, że w XX wieku znajdzie się godna odtwórczyni Rosalindy, bohaterki jego komedii, w osobie Elżbiety Bergner.

Film reżyserował mąż aktorki Paul Czinner. O samej aktorce wiemy, że w jej żyłach płynie także krew polska, matka Bergner bowiem była Polką, co zawsze z dumą Elżbieta podkreśla.

Poza tym godne uwagi jest to, że Elżbieta Bergner rolę Rosalindy grała w Holandii, Szwajcarii i w Niemczech bez mała 600 razy.

Jako drugie dzieło Szekspira, które do czekało się realizacji filmowej, to tragedia „Romeo i Julia”, wzruszająca historia dwojga kochających się młodych serc. W roli Romea wystąpi Leslie Howard, a w roli Julii — Norma Shearer.

Grą aktorów, bogactwem wystawy film „Romeo i Julia” niewątpliwie przewyższy podobne o historycznym znaczeniu obrazy, jakie dotąd oglądaliśmy, przy czym szekspirowskie dzieło zyska na swej nieprzemijającej wartości.



Ignacy Paderewski i Charles Farrel

odpoczywają w czasie przerwy między zdjęciami do „Sonaty księżycowej”.

Fot. Nat. Film Corp.

Już niebawem ujrzymy Paderewskiego!

Jedynym marzeniem aktorów i artystów jest, by mieć bliski, serdeczny kontakt z najszerszymi warstwami ludności, i by utrzymać ten kontakt jak najdłużej. Jeden jedyny troski o to nie potrzebuje mieć. Jedyny, a jest nim nasz mistrz Paderewski, hipnotyzujący genialną grą miliony. Gdziekolwiek się pojawi, czy to we wspaniałych pałacach Luwru, w nowojorskim przybytku sztuki, czy na londyńskiej estradzie — wszędzie wzbudza zachwyt i uwielbienie. Mimo to Paderewski dla zaspokojenia głodu spragnionych mocnych wrażeń ludzi zgodził się wystąpić jako pianista i aktor w angielskim filmie „Sonata księżycowa”. O filmie tym pisaliśmy już niejednokrotnie. Dzisiaj możemy naszym Czytelnikom donieść, że wielki film ukaże się niebawem na naszych ekranach.



Chińska para aktorów

Ching-Wah-Lee i Ann-Har wystąpi w amerykańskiej produkcji filmu o Chinach.

Fot. New York Times



Wzruszająca scena

z filmu „Romeo i Julia”, historii dwojga serc, których szczęście przyćmiły spory ich rodziców. Romeo i Julia pozostaną na zawsze przykładem niedopełnionej miłości. W roli Julii — Norma Shearer, w roli Romea — Leslie Howard.



We wnętrzu wspaniałego pałacu

rodziny Capulet, zwolenników cesarza niemieckiego, rozegrała się cicha tragedia: piękny Romeo musi się wyrzec miłości do czarownicy Julii. Tak chcą rodzice, śmiertelni wrogowie rodziny Montagu, rodziców Julii i przyjaciół niepodległej Italii. — Scena z tragedii Szekspira „Romeo i Julia”.

Komedia sensacyjna

nowy typ amerykańskiego filmu

Poziom filmów amerykańskich podnosi się z dnia na dzień. Niektóre dramaty, jak np. „David Copperfield”, czy też film z Katarzyną Hepburn pt. „Należę do ciebie” stanęły już na wysokim poziomie.

Gorzej było do niedawna z komediami. Banalne i płaskie, o niewybrednym dowcipie, nie zdobyły dotąd publiczności europejskiej. Ale i na tym polu notujemy ostatnio wybitną poprawę. Abstrahując od komedij tanecznych, pod względem których nikt nie może dorównać Ameryce, powstał obecnie nowy rodzaj komedii — komedia sensacyjna.

Pierwszą taką komedią, którą śmiało można nazwać swego rodzaju arcydziełem, był niezrównany „Pościg za cieniem” z Williamem Powell'em w roli głównej. Duże powodzenie tej komedii spowodowało szereg naśladownictw, niestety, nedorównujących oryginałowi.

Obecnie ukazała się na rynku filmowym pierwsza komedia sensacyjna, którą śmiało można porównać z tamtym dziełem Van Dyke'a. Komedia ta pt. „Człowiek, który wiedział” z Williamem Powell'em i Ginger Rogers w rolach głównych, jest przy całej swojej dramatyczności jedną z najlepszych komedij bieżącego sezonu. Ginger Rogers odgrywa przy Williamie Powell'u rolę niezapomnianego dr Wattsona z książek Conan

Doyle'a. A czyni to z takim mistrzostwem, z taką precyzją, że każde pojawienie się jej na ekranie, każdy ruch wzbudza huragan śmiechu. William Powell jest już dzisiaj tak znany, że kreacje jego nie wymagają bliższych określeń. Ten aktor, najdrożej opłacany, przy współpracy z Ginger Rogers, przeszedł samego siebie.

Do tego wszystkiego dodać należy dobrego kryminalnego scenarzystę, niesamowitą historię, rozwiązywaną przez niezrównaną parę „na wesoło”. Całość — to komedio-dramat, porywający tempem, trzymający w napięciu i jednocześnie bawiący publiczność.

Nowinki z ekranu

W Hollywood zrealizowano film „Zakochane kobiety”. Występują w nim: Simone Simon, Janet Gayner, Loretta Young i Constance Bennet. Nowy ten film jest przeróbką sztuki scenicznej Bus-Feketego „Z miłości niedostatecznie”, granej przed niedawnym czasem z powodzeniem na wszystkich scenach polskich.

*

Również znana sztuka Fodora „Matura” przeniesiona została w Ameryce na film. Główne role w sfilmowanej „Maturze” grają Simone Simon i Herbert Marshall.